PW

Cena numeru 2 zł

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. PONIEDZIAŁEK 22 MARCA 1948 ROKU. Nr 81 (1009)

Nowe pogwałcenie układu

o wspólnej kontroli czterech mocarstw nad Niemcami

Protest ZSRR na Radzie Kontroli w Berlinie

BERLIN (PAP) — **Na posiedzeniu Rady Kontroli marszałek Sokołowski wystąpił z wnioskiem o postawienie na porządku dziennym deklaracji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w sprawie Niemiec.**

Przedstawiciele trzech pozostałych mocarstw sprzeciwili się temu wnioskowi bez uzasadnienia swego stanowiska. W tym stanie rzeczy marszałek Sokołowski oświadczył, że o ile pozostali członkowie Rady Kontroli odmawiają dyskusji w sprawie deklaracji trzech państw, dotyczących Niemiec, — to należy uważać, że w ich mniemaniu Rada Kontroli nie jest organem kontrolnym nad Niemcami.

Mocarstwa zachodnie — powiedział marszałek Sokołowski — **traktują Radę Kontroli, jako zasłonę, za którą pragną ukryć swą działalność.** Następnie marszałek Sokołowski domagał się ujawnienia na Radzie Kontroli wyników konferencji londyńskiej trzech mocarstw. Konferencja londyńska — powiedział marszałek Sokołowski — powzięła pewne uchwały dotyczące Niemiec. **Uchwały te muszą być podane do wiadomości Rady Kontroli.**

W odpowiedzi na oświadczenie marszałka Sokołowskiego, generał Robertson usiłował polemizować z wywodami przedstawiciela radzieckiego, oświadczając, że uchwały konferencji londyńskiej **„mają charakter prowizoryczny"**. Następnie gen. Robertson zadając kłam swym własnym twierdzeniom, podał, że **na konferencji londyńskiej nie powzięto żadnych decyzji.**

Gdyby powzięto uchwały — zaznaczył gen. Robertson — podanoby je do wiadomości Rady Kontroli.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Francji nie dodali nic nowego do oświadczenia gen.. Robertsona.

Marszałek Sokołowski, nie otrzymawszy zadawalającej odpowiedzi, złożył oświadczenie, w którym powiedział m. in.: **„przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii uchylają się od składania Radzie Kontroli sprawozdań ze swej działalności w strefach zachodnich. W ten sposób wstrzymali oni funkcjonowanie aparatu kontrolnego w Niemczech, utworzonego na podstawie układu międzynarodowego.**

Odpowiedzialność za pogwałcenie tego układu spada wyłącznie na nich.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji swym postępowaniem dowiedli jeszcze raz, że Rada Kontroli, reprezentująca czterostronną administrację Niemiec z praktycznego punktu widzenia nie istnieje już. Wynika to jasno z zachowania się przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji na wszystkich poprzednich posiedzeniach Rady Kontroli i jej organów.

Po złożeniu tego oświadczenia marszałek Sokołowski, który przewodniczył posiedzeniu, opuścił wraz ze swymi współpracownikami salę narad.

Kongres zjednoczenia

węgierskich partii robotniczych

BUDAPESZT, PAP. — Komisja polityczna węgierskiej partii komunistycznej i socjaldemokratycznej postanowiła zwołać na dzień 12 czerwca br. kongres zjednoczeniowy obu partii robotniczych. Na kongresie tym nastąpi proklamacja programu i wybór władz zjednoczonej partii robotniczej.

Giełdziarze rehabilitują Hitlera

Bezczelne próby wybielania zbrodniarzy skazanych na karę śmierci przez Trybunał Norymberski

MOSKWA (PAP) — „Izwiestia" stwierdza, że **niemieccy przestępcy wojenni mają możnych protektorów w osobach związanych z nimi monopolistów amerykańskich, którzy bronią swych starych przyjaciół.** Amerykańscy przyjaciele hitlerowskiego króla armat Kruppa postarali się dla niego o odpowiednich obrońców. Adwokaci amerykańskiej firmy adwokackiej „Vauly and Caroll" wyjechali już do Niemiec, by na zamówienie swych mocodawców amerykańskich wybielać tego zbrodniarza. Adwokat amerykański Warren Neaggy broni jednego z najbliższych współpracowników Hitlera, b. wiceministra spraw zagranicznych Niemiec hitlerowskich — Weizsackera. Obrona faszystowskiego „sonderfuehrera" Kopfa przez Mac Neila i Pakenhama — pisze dalej „Izwiestia" — nie jest już tylko próbą uratowania go od kraty więziennej

Ministrowie brytyjscy polecają tego zbrodniarza hitlerowskiego jako politycznego działacza obecnych Niemiec.

Dziennik radziecki podkreśla dalej, że w USA i Anglii ukazało się wiele książek, które **zmierzają do przedstawienia krwawych katów hitlerowskich — Goeringa, Goebbelsa, Ribbentropa i Rosenberga, a nawet samego Adolfa Hitlera — jako ludzi bogu ducha winnych.**

„Pismaków amerykańskich i angielskich — pisze „Izwiestia" — mało interesują męczennicy Majdanka, Oświęcimia i Dachau, Żydzi z ghetta warszawskiego, Polacy, Francuzi, Jugosłowianie, Grecy i Czesi rozstrzelani, zaduszeni lub pogrzebani żywcem przez katów hitlerowskich. **W Anglii i w USA nie wydaje się nawet książek o ofiarach faszyzmu, podczas gdy usprawiedliwieniu Hitlera i jego kamaryli faszystowskiej poświęcono dziesiątki tomów".**

Clou tej kampanii ma stanowić zapowiedziany proces symboliczny Hitlera, Ewy Braun, Goeringa, Franka, Streichera i innych zbrodniarzy. Proces ten — jak oświadczył rzecznik anglo-amerykańskiej administracji wojennej — **ma ustalić, czy zarzuty wysuwane pod adresem tych osób potwierdzają się...**

W związku z tą zapowiedzią „Izwiestia" pisze: **„wiadomo powszechnie, że przywódcy hitleryzmu zostali już osądzeni i napiętnowani przez Trybunał Międzynarodowy w Norymberdze.** Wyrok ten był wyrokiem wszystkich narodów miłujących wolność i nie podlega rewizji. **Zapowiedziany proces ma na celu wybielenie niemieckiego faszyzmu militarnego i ekspansji niemieckiej na wschód. Reakcji międzynarodowej potrzebne są dziś znowu kadry militarystów. Znowu więc przekształcają Europę w punkt werbunkowy dla swych najemników. Nic dziwnego, że Duponty, Rockefellery i Morgany przypomnieli sobie swoich starych przyjaciół — faszystów niemieckich, — i zapraszają ich znów na służbę".**

Sukcesy Markosa na Peloponezie

Powstańcy zdobyli umocnione pozycje faszystów pod Vordonią

RZYM, PAP. — Agencja Elefteri Ellada podaje za pośrednictwem radia Wolnej Grecji kolejny komunikat o działaniach wojennych na Peloponezie, stwierdzający, że **wojska demokratyczne rozwijają intensywną działalność na półwyspie Moreas, gdzie odniosły 3 zwycięstwa przeciwko oddziałom Sofulisa i Tsaldarisa.** Armia demokratyczna zniszczyła nieprzyjaciela w miejscowości Vordonia, gdzie znajdowały się umocnione pozycje wojsk rządu ateńskiego. Po zaciekłej bitwie, stoczonej z dwiema kompaniami rządu ateńskiego w okolicach miasta Magalupoli, poległo 45 żołnierzy armii ateńskiej i 4 oficerów, resztę zaś w liczbie 125, wzięto do niewoli.

Jeńcy zadeklarowali chęć kontynuowania walki w szeregach armii Markosa. Zlikwidowano również całkowicie w okolicach Tropea batalion faszystowski w sile 195 ludzi. Uratowali się jedynie oficerowie tylko dlatego, że zbiegli natychmiast po rozpoczęciu bitwy. W walce tej po stronie oddziałów Markosa brali udział żołnierze, którzy należeli niegdyś do wojsk rządu ateńskiego, i po znalezieniu się w niewoli przeszli do armii Markosa.

NIEPOKÓJ W SALONIKACH

RZYM, PAP. — Według informacji radia Wolnej Grecji, władze faszystowskie w Salonikach manifestują coraz większy niepokój z powodu żywej działalności armii demokratycznej w Macedonii środkowej i przenikaniu oddziałów tej armii w okolice miasta. Prefektura w Salonikach zarządziła przygotowanie schronów i przeprowadzenie ćwiczeń alarmowych. Jednocześnie wzmocniono stan liczebny policji.

Koleje w Ameryce stają

wskutek unieruchomienia kopalń węgla

NOWY JORK (PAP) — Strajk 400 tys. górników amerykańskich trwa. Podano do wiadomości, że wydobycie węgla w Stanach Zjednoczonych zmniejszyło się w ciągu pierwszych 7 dni strajku o 8 milionów ton. W związku z brakiem węgla zmniejszono ruch pociągów towarowych i osobowych. Agencja Associated Press donosi, że **wskutek zmniejszenia ruchu kolejowego 150 tys. kolejarzy jest bez zatrudnienia.**

Przywódca związku zawodowego górników John Lewis wyraził zgodę na podjęcie rozmów z przedstawicielami pracodawców. W konferencji, która rozpocznie się w poniedziałek, wezmą również udział przedstawiciele rządu.

Polityka Marshalla we Włoszech

w obliczu ostatecznego bankructwa

NOWY JORK (PAP) — Znany publicysta amerykański Thomas Reynolds ogłosił w dzienniku „Chicago Sun" swe wrażenia z Włoch. Reynolds podaje, że **polityka amerykańska we Włoszech znajduje się w obliczu bankructwa.** Rząd amerykański — pisze autor cytowanego artykułu, **użył wszelkich możliwych środków, łącznie z szantażem i pogróżkami, aby wpłynąć na wynik wyborów. Efekt był wręcz przeciwny.** Pozycja de Gasperiego jest ogromnie chwiejna. Interwencja amerykańska we Włoszech przysparza Stanom Zjednoczonym i proamerykańskim partiom **włoskim coraz więcej wrogów.**

Kogo obdarzy zaufaniem załoga Nowej Tkalni?

Lista najlepszych kandydatów

Długo i wnikliwie zastanawiała się **organizacja PPR Nowej Tkalni**, zanim podała do wspólnej listy związkowej swoich 45-ciu kandydatów. „Swoich", to nie znaczy samych członków partii, figuruje wśród nich również wiele nazwisk ludzi bezpartyjnych. Każdą kandydaturę omawiano, dyskutowano na zebraniach kół i naradach, każdego z kandydatów poprostu „oglądano przez lupę".

„Ta miewa względy dla swych kumoszek? — tamten zbyt popędliwy?" — wykreślić, wykreślić z listy!" I członkowie koła bezlitośnie skreślali nazwiska jednych, a na ich miejsce wstawiali inne „żelazo-betonowe" — jak to żartobliwie określają towarzysze.



Rybicka Teofila   Gołygowska Stanisława

Jaki jest ostateczny wynik tych cięć i skreślań? Zdaje mi się, że można pod tym względem śmiało polegać na opinii **tow. Kozaka.** Ten, gdy się dowiedział, że towarzysze zamierzają wystawić go na kandydata, przezornie się zastrzegł: „pokażcie mi najpierw pozostałych 44-ch"...

Po przejrzeniu nazwisk oświadczył z miejsca: „dobrze, możecie mnie wpisać". Nie znalazł widocznie skazy na żadnym z 44-ch nazwisk. A przecież tow. Kozak, stary lewicowiec, który całe swe życie walczył o sprawiedliwość, jest bardzo surowy i wymagający w stosunku do ludzi, a szczególnie w stosunku do każdego ze swych współtowarzyszy peperowców.

Kim są pozostali kandydaci?

Towarzysze **Stanisław Gabara i Franciszek Jakóbowski** — to starzy „Szajblerowcy", powszechnie tu znani jeszcze z tych czasów, gdy wraz z towarzyszem Witaszewskim stali na czele wszystkich strajków i walk robotniczych Nowej Tkalni, Księżego Młyna i innych oddziałów Szajblerowskiego państwa. Nazwiska ich figurują wśród przechowywanej na pamiątkę przedwojennej kartotece fabrycznej z wiele mówiącym dopiskiem: „niebezpieczny — komunista".

Ci, co zajmowali kiedyś honorowe miejsce na czarnej liście Szajblera, znaleźli się dziś na honorowym miejscu listy kandydatów do Rady Zakładowej. Współtowarzysze ich wiedzą, że tak, jak nie zawiedli oni w czasie walk z fabrykantami, tak też nie zawiodą i dziś, gdy klasa robotnicza w swe ręce wzięła fabryki i władzę państwową.

Dobrze znają robotnicy i innych swych kandydatów, wiedzą np., że **tow. Gołygowska** to nie tylko czołowa przodowniczka na 6-ciu krosnach, nie tylko sercem i duszą oddana instruktorka fachowa młodzieży, lecz też człowiek dobry i uczciwy w każdym calu, wiedzą, że **tow. Antoni Derewenda**, to człowiek mądry i wnikliwy, że jako majster i jako peperowiec jest takim właśnie, któremu zawierzyć można sprawy załogi fabrycznej.

Dobrze się stało, że na liście kandydatów znalazła się **tow. Rybicka.** Doskonała tkaczka, kobieta mądra, inteligentna i pełna inicjatywy, była do niedawna bezpartyjną. Nie chciała być partyjniaczką tylko z legitymacji — musiała najpierw wszystko przemyśleć, samodzielnie wyrobić sobie sąd o linii politycznej i działalności praktycznej partii, a wtedy dopiero powzięła decyzję. Świadoma robotnica, krytyczna względem siebie i innych, kobieta z „głową na karku" — gdy dodamy do tego jeszcze nazwiska takich kandydatek, jak **tow. tow.: Michalak, Kruszyńska i Woźniakowa**, bezpartyjna, aktywna i uczciwa „ligówka", to nie trudno dojść do wniosku, że reprezentacja kobiet jest bardzo mocną pozycją listy kandydatów, byłaby napewno cennym nabytkiem nowej Rady, gdyby do niej została wybrana.

Na liście znalazła się — i słusznie — spora gromadka młodych. **Tow. Bolesława Koperskiego** znają nasi czytelnicy z artykułów w „Trybunie Młodych", załoga zaś „Nowej Tkalni" zna go, jako aktywnego członka starej Rady i jako kierownika fabrycznej „organizacji Związku Walki Młodych".

Lubiany i szanowany nie tylko przez młodzież lecz i przez starszych członków załogi, młody, rzutki, miałby on w przyszłej Radzie poważne zadanie do spełnienia — przede wszystkim na odcinku opieki nad młodzieżą. Jako sprawę najbardziej pilną uważa on założenie **internatu dla młodocianych".**



Gabara Stanisław   Jakóbowski Franciszek

Spośród młodych kandydatów warto podkreślić również nazwisko znanej tkaczki-rekordzistki **Haliny Lipińskiej**, a także towarzysza **Szmyta**, członka PPS, uczciwego, świadomego robotnika, który jako szczery socjalista-jednolitofrontowiec i jako dobry, rzetelny współtowarzysz pracy zasłużył sobie na całkowite zaufanie tych wszyskich, którym leży na sercu dobro klasy robotniczej.

H. W.

Bitwa w Jerozolimie

JEROZOLIMA, PAP. — Przez całą noc ubiegłą na przedmieściach Jerozolimy trwała bitwa arabsko-żydowska, w której używano ciężkich karabinów maszynowych i moździeży. Liczba poległych Arabów nie jest ustalona, wiadomo jednak, że oddziały arabskie pozostawiły na polu walki szereg zabitych, a kilku rannych Arabów odstawiono do szpitala. Żydzi, według doniesień arabskich, stracili 20 zabitych i rannych.

Wskutek wybuchu miny podczas przejazdu pociągu na trasie Lydda — Haifa zostało rannych 2 żołnierzy brytyjskich i 3 Arabów.

Literaci bułgarscy przybyli do Łodzi

Do Łodzi przybyła grupa literatów bułgarskich, zwiedzających Polskę. W skład grupy wchodzą: jedna z czołowych poetek bułgarskich — Elżbieta Bagriana, poeta i redaktor tygodnia „Front literacki" — Nikola Furnadzijew, poeta Kamen Zidarow, sekretarz bułgarskiego Pen Clubu, poeta i kierownik działu literackiego radia sofijskiego — Bozidar Boziłow oraz prof. Peter Dinekow, członek zarządu komitetu słowiańskiego w Sofii, i zarządu towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko-Polskiej. Z literatami przybyła również attache poselstwa bułgarskiego znana poeetka **— Dora Gabe.**

Robotnicy Nowego Jorku przeciw Trumanowi

Rada CIO - licząca 600 tys. robotników wypowiedziała się za kandydaturą Wallace'a na stanowisko prezydenta USA

NOWY JORK, PAP. — Jak wiadomo, **obecne kierownictwo CIO w zasadzie popiera plan Marshalla** i politykę departamentu stanu. **Rada CIO w Nowym Jorku reprezentująca 600 tys. osób postanowiła sprzeciwić się polityce kierownictwa CIO i poprzeć kandydaturę Wallace'a na prezydenta.**

Przewodniczący CIO Murray zastosował represje wobec oddziału nowojorskiego CIO i wyznaczył administratorów, którzy mieli przejąć mienie i księgi nowojorskiego oddziału.

Rada CIO w Nowym Jorku sprzeciwiła się decyzji Murray'a i postanowiła nie przekazać mienia swego wyznaczonemu zarządcy przemysłowemu. **Powołała ona do życia zjednoczony komitet dla poparcia kandydatury Wallace'a.**

Rebelia CIO w Nowym Jorku wywołała duże wrażenie w kołach politycznych. Świadczy ona o poważnych rozdźwiękach między kierownictwem CIO a dołami tej organizacji. Są podstawy do *przypuszczenia*, że również w innych wielkich ośrodkach przemysłowych, a w szczególności w Kalifornii, dojdzie do podobnej rebelii. W tej sytuacji kierownictwo CIO gwałtownie poszukuje kandydata, który mógłby konkurować z Wallacem, gdyż nikt nie wierzy, by członkowie CIO głosowali na Trumana. (w)

Rezolucja Walnego Zgromadzenia

Zw. Zawodowego Dziennikarzy RP oddział w Łodzi

Na wczorajszym walnym zebraniu dziennikarzy łódzkich uchwalona została rezolucja treści następującej.

Walne Zgromadzenie członków Oddziału Łódzkiego Związku Zawodowego Dziennikarzy RP.

1) potępia jak najostrzej inspirowane przez imperializm anglo-saski próby rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych, będącej rękojmią jedności światowego ruchu zawodowego, a tym samym naczelną organizacją międzynarodowego świata pracy w walce o demokrację i pokój.

2) Z radością aprobuje uchwały Konferencji Dziennikarzy Słowiańskich w Belgradzie, wzywające dziennikarzy całego świata do czynnego udziału w walce przeciwko podżegaczom wojennym o pokój i niepodległość narodów.

3) Jednocześnie Walne Zg. Zw. Zaw. Dzien. RP. w Łodzi potępia tych dziennikarzy państw kapitalistycznych którzy oddali się na służbę imperialistów i podżegaczy wojennych a w szczególności podjęli propagandę tzw. planu Marshalla, stanowiącego plan pozbawienia narodów niepodległości i suwerenności państwowej.

4) Oświadcza, że dziennikarze Łodzi razem z całym dziennikarstwem polskim i dziennikarzami demokratycznymi całego świata, a przede wszystkim razem z dziennikarzami ZSRR i krajów demokracji ludowej, walczyć będą w obronie rzeczywistej wolności słowa i ugruntowania praw demokratycznych ludu pracującego.

5) Wita z radością pogłębiającą się coraz bardziej współpracę PPR i PPS, stanowiącą podstawę ustroju demokracji ludowej w Polsce.

Walne Zgromadzenie Dziennikarzy Łódzkich stwierdza, że perspektywa bliskiej jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego wynika z potrzeb całego narodu polskiego i realizacja tej jedności służyć będzie interesom narodu i Państwa Polskiego.

Konferencja Wojewódzka PPS

Droga do jedności partii robotniczej

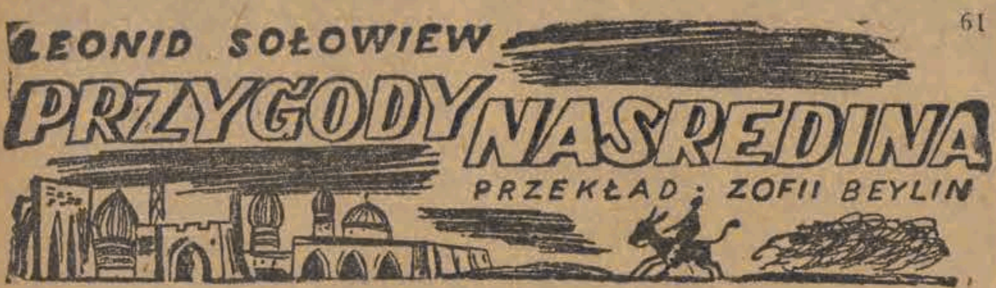
prowadzi przez usunięcie elementów prawicowych poza nawias ruchu robotniczego

W Łodzi odbyła się konferencja wojewódzka Polskiej Partii Socjalistycznej.

W obradach brało udział ponad tysiąc aktywistów PPS z terenu Łodzi i województwa łódzkiego. Z ramienia naczelnych władz partyjnych przybyli na konferencję: sekretarz Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS tow. Cwik oraz członek CKW min. tow. Rapacki, który wygłosił obszerne przemówienie, poświęcone rozwojowi wydarzeń w międzynarodowym i polskim ruchu robotniczym. Omówiwszy obecną sytuację międzynarodową, którą charakteryzuje ofensywa dolarowa, zastraszanie i zdrada prawicowych elementów, mówca charakteryzuje **rzeczywiste oblicze prawicy socjalistycznej twierdząc, że stoczyła się ona do zdrady interesów klasy robotniczej i służy wrogom demokracji i postępu.**

Mówiąc o polskim ruchu robotniczym mówca stwierdza, że sprawa jedności organicznej obu partii dojrzała już do postawienia na porządku dnia.

Mówca zwraca uwagę, że zadaniem partii robotniczych w Polsce jest **wychowanie i przygotowanie swych członków do jedności, drogą eliminowania elementów prawicowych.**



61

— O, władco! — odpowiedział Bachtiar. — Do obowiązków wielkiego wezyra nie należy chwytanie przestępców. Tego rodzaju sprawy w naszym państwie należą do kompetencji szanownego Arsłanbeka, naczelnika straży pałacowej oraz wojska.

Przy słowach tych ukłonił się raz jeszcze emirowi aż do ziemi, przy czym rzucił na Arsłanbeka spojrzenie pełne triumfu.

— Mów! — rozkazał emir.

Arsłanbek wstał i z kolei rzucił na Bachtiara spojrzenie pełne złości.

Westchnął głęboko, czarna jego broda zakołysała się na brzuchu.

— Niech Allach ma w opiece naszego podobnego do słońca władcę; niechaj chroni go od bied, nieszczęść, od chorób i zmartwień! Zasługi moje są emirowi znane. Kiedy chan chiwiński wyruszył z wojskiem na Bucharę, to emir, serce wszechświata i cień Allacha na ziemi zechciał powierzyć mi dowództwo nad bucharskim wojskiem. Dzięki mojej strategii bez rozlewu krwi zwycięsko odparliśmy najście wroga i wszystko skończyło się szczęśliwie dla nas. Na mój rozkaz do samej chiwińskiej granicy, wgłąb naszego kraju, na odległości wielu dni marszu, miasta nasze i osiedla zostały zamienione w gruzy, zasiewy i ogrody wyniszczone, drogi i mosty zrujnowane. I kiedy chiwińczycy weszli na bucharską ziemię i zobaczyli pustynię bez ogrodów i życia, powiedzieli sobie: „Nie pójdziemy do Buchary, gdyż tam nie ma co jeść i nie ma co ziąć". Zawrócili i odeszli, wyśmiani i pohańbieni! A nasz władca emir przyznał wtedy, że zrujnowanie swego kraju przez własne wojska jest czynem o tyle mądrym i pożytecznym, iż wydał zarządzenie, aby niczego nie naprawiać. — pozostawić miasta, osiedla i drogi w gruzach, ażeby i w przyszłości plemiona cudzoziemskie nie ważyły się wstępować na naszą ziemię. W ten sposób zwyciężyłem chiwińczyków. Poza tym zaprowadziłem w Bucharze wiele tysięcy szpiegów...

— Zamilcz, samochwało! — krzyknął emir. — Dlaczegoż więc twoi szpiedzy nie schwycili dotychczas Chodży Nasredina?

Arsłanbek długo milczał skonsternowany, wreszcie przyznał się:

— O, władco! Stosowałem różne sposoby, ale rozum mój jest bezsilny wobec tego złodzieja i bluźniercy. Myślę, o władco, że należy zasięgnąć rady u mędrców...

— Przysięgam na naszych przodków, że wszyscy jesteście warci, aby was powiesić na miejskiej bramie! — zdenerwował się emir i trzasnął niewolnika z fajką, który akurat podwinął się pod królewską dłoń. — Mów — rozkazał najstarszemu mędrcowi, słynnemu ze swojej brody, którą mógł owinąć się dwukrotnie jak pasem.

Mędrzec wstał, a odmówiwszy modlitwę, zaczął gładzić swoją słynną brodę przepuszczając ją prawą ręką przez palce lewej ręki.

— Niechaj Allach przedłuży nieskończenie olśniewające dni władcy na szczęście i radość narodu — powiedział. — Ponieważ złodziej i wichrzyciel Chodża Nasredin jest jednakże człowiekiem, należy przypuszczać, że ciało jego jest urządzone tak, jak u wszystkich ludzi; to znaczy składa się z dwustu czterdziestu kości i trzystu pięćdziesięciu żył, rządzących płucami, wątrobą, sercem, śledzioną i żółcią. Podstawą żył, jak nas uczą tego mędrcy, jest żyła sercowa, od której rozchodzą się wszystkie inne.

(D. c. n.)

Kronika Piotrkowa



Komu winszujemy

Poniedziałek, 22 marca 1948 r.
Dziś: Bogusława.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Grabowskiego, Rynek Trybunalski nr 1.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
13-14 Powiatowa Komenda MO.
10-41 Miejski Komisariat MO.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna.
10-70 Szpital św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego" Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego Nr 26. Telefon 15-40

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego": Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie Nr 425.

Administracja czynna od godz. 8 do godz. 16. w soboty od godziny 8 do 13.

Panienki o „złotych" rączkach

„Głos" z wizytą w hucie szklanej Hortensja w Piotrkowie

Prosta szklanka — czy zwyczajny spodek — to taka krucha rzecz. Nie zastanawiamy się wiele — gdy szklanka spadnie na podłogę, gdy spodek się rozleci. Bierzemy po prostu drugą szklankę do ręki!

A tymczasem historia jednej szklanki — to historia długiej, żmudnej roboty. Jest najpierw piec o tysiącach stopni temperatury. Potem są ludzie — wydmuchujący w piekielnym żarze szklane kule, którym w odpowiednich formach nadaje się kształt szklanki. Potem jest znów piec, w którym się ta szklanka hartuje. Potem jest wielka, jasna hala, pełna młodych, żwawych dziewczyn o złotych rączkach...

* * *

Właśnie zwiedzamy wielką halę szlifierni w hucie „Hortensja". Setki kobiet — setki zwinnych rąk — pracuje tutaj w oszałamiającym tempie przy wykończaniu szklanek, spodków, kieliszków, flakonów. Pochylone przez długie godziny pracy nad drewnianymi wannami, w których obracają się bez przerwy szlifierskie koła, kamienne lub topolowe. Ruch, szybkość, tempo — jakiego nie można spotkać gdzieindziej. Każda niewinna na pozór szklanka skacze tutaj w drobnych palcach jak żywa — jeden szybki ruch i brzeżek szklanki wygładza się, by broń Boże, nie skaleczyć chropowatym występem ustek pań —



Tow. Cwer Maria podczas przerwy obiadowej rozkłada na swoim warsztacie „Głos" — by dowiedzieć się, co też to się dzieje na świecie!

pijących aromatyczny napój w dalekim, dalekim mieście, w eleganckiej cukierni.

Potem znów pędzi topolowe szlifierskie koło — i dno szklanki nabiera przejrzystości i koloru. Potem znów spodeczek od szklanki krąży, wiruje w zgrabnych rękach tych panieniek z „Hortensji", by był gładki, by był przejrzysty, przezroczysty jak kryształ.

Ręce, zwinne ręce, „złote ręce" są w ciągłym ruchu. Oczy patrzą uważnie — szkło jest przecież tak kruche — lubi pękać. Jeden nieostrożny ruch i z kryształowej szklanki leci kurzawa drobniutkich odprysków, które mogą pokaleczyć ręce, oślepić najlepsze, najpiękniejsze oczy. Szkło, to wróg najgorszy, najzdradliwszy dla niebieskich i czarnych oczu — dla rąk zajętych błyskawiczną pracą.

A koło wiruje bez przerwy. Obok drewnianej wanny rośnie, rośnie bez przerwy — piramida gotowych, wykończonych szklanek, spodków, flaszek, flakonów...





Pietrusewicz Józefa i Białoskórska Jadwiga — dwie najmłodsze szlifiareczki „Hortensji". Trzeba je widzieć przy robocie, która jest tak odpowiedzialna i tak niebezpieczna jak żadna inna praca na świecie.



Tow. Zarębska i tow. Marczak — stoją uśmiechnięte przy piramidzie szklanek — które oszlifowały i wygładziły same.

* * *

Obywatele, popijający spokojnie herbatkę w zaciszu domowym, czy w gwarze cukierni, piękne damy — perfumujące się z kunsztownych, toczonych kryształowych flakonów — pomyślcie kiedyś o tych rękach szybkich i zwinnych, które pracowały nad waszym cackiem szklanym, które jest w tej chwili w waszym ręku. Historia jednej szklanki — to historia ludzkiej pracy, zdradzieckiej pracy w hucie szklanej. Nim rozbijemy szklankę — pomyślmy nie o tym, ile ona kosztuje pieniędzy, ale ile w nią włożono ludzkiej pracy.

Na „Krakówce" powstanie nowa uczelnia

Gimnazjum krawieckie i Centrala Szkolenia Odzieżowego

Zdewastowany podczas okupacji olbrzymi budynek mieszkalny przy ul. Krakowskiej znalazł wreszcie swego opiekuna. Mimo, że kolejno kilka instytucji chciało się zająć remontem tego domu, żadna z nich nie mogła zdecydować się na dokonanie tego poważnego przedsięwzięcia. Obecnie dzięki zabiegom tow. Ozgi Józefa Ministerstwo Oświaty urządzi tam Publiczną Średnią Szkołę Krawiecka, Gimnazjum Krawieckie i Centralę Szkolenia Odzieżowego Będzie to jeden z nielicznych jeszcze w kraju (bo szósty z kolei) ośrodek szkolenia w zawodzie krawieckim.

Znajdzie tam miejsce około pięciuset uczniów, których szkolić będzie 24 fachowców.

Dotychczasowa Publ. Średnia Szkoła Krawiecka mieszcząca się „kątem" przy szkole im. Królowej Jadwigi, przy ul. Tomickiego nr 7, przeniesiona będzie już w tym roku na jesieni do nowego gmachu.

Przydzielone na to pieniądze w sumie 5 miln. zł. pozwolą na pokrycie dachu i remont poszczególnych pięter. Społeczeństwo piotrkowskie rozumiejąc konieczność rozwoju takiej placówki na terenie miasta, zebrało już dotychczas do miliona złotych na ten cel. Ponieważ spodziewany jest liczny napływ młodzieży wiejskiej, projektuje się także urządzenie bursy przy szkole.

Inicjatorom tych poczynań życzymy jak najlepszych wyników.

Renegaci przed sądem

Sąd Okręgowy w Piotrkowie z udziałem ławników w dniu 17 marca 1948 r. rozpoznawał sprawy renegatów, którzy będąc Polakami, zgłosili swą przynależność do narodowości niemieckiej, przy czym skazani zostali:

Adela Kolman, mieszkanka Piotrkowa na trzy lata więzienia.

Władysław Szulc, mieszkaniec Opoczna na osiem miesiący więzienia,

Rozalia Banasiewicz, — mieszkanka Opoczna, na trzy miesiące aresztu,

Wanda Zielińska, mieszkanka Tomaszowa Mazowieckiego, na 1 rok więz.

Stefan Chodera, mieszkaniec Tomaszowa Mazowieckiego, na siedem miesięcy więzienia.

Przetarg nieograniczony

Huta Szkła „Kara", Piotrków Tryb. ul. Topolowa 1, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę rozjazdu typ 6 skos 1/9 lewy i wymianę istniejącego typu lekkiego, na bocznicy huty „Kara"

Ślepe kosztorysy oraz warunki wykonania robót można otrzymać w Wydziale Technicznym huty.

Termin składania ofert w zalakowanych kopertach z napisem „Dostawa i wymiana rozjazdu" w biurze huty „Kara", do dnia 30. 3. 1948 r. do godz. 18-ej, o której nastąpi otwarcie ofert. Termin dostawy rozjazdu i rozpoczęcia robót 5. 4. 1948 r. .

Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta, oraz unieważnienie przetargu bez podania powodów i bez odszkodowań z tego tytułu.

Dyrekcja Huty Szkła „Kara"
121-p

Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „P rasa". Administracja nie przyjmuje odpow iedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Ko mitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
D 019698

Z życia PARTII

ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW ODWOŁANE

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że dzisiejsze zebranie koła Lektorów zostaje odwołane.

UWAGA, SEKRETARZE KÓŁ STAROMIEJSKIEJ

We wtorek, 23 III. o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się zebranie sekretarzy wszystkich kół Staromiejskiej. Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13-tej przędzalnia PZPB w Rudzie Pabianickiej — zmiana I. O godz. 15-tej ŁW EKD — wydział drogowy.

WIDZEW

O godz. 16-tej „Chłodnia", pracownicy biura PZPB Nr 16.

WIMA — PZPBP Nr 5.

O godz. 14-tej tkalnia — zmiana I. O godz. 16-tej warsztat reperacyjny.

GÓRNA

O godz. 15,30 PWR. O godz. 16-tej CT — Składnica Nr 5.

GÓRNA-PRAWA

O godz. 16,30 PZPW Nr 5. O godz. 14-tej Tkalnia Jedw. Nr 4. O godz. 13,30 f. „Werm".

FABRYCZNA — PZPB Nr 1

O godz. 15-tej Wykończalnia — koła 1, 2, 3 i 8.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 16-tej CT Składnica Dziew. Nr 1, Zjedn. Przem. Masz. Roln., Centr. Zaop. Przem. Skórz. O godz. 17-tej PZUW. O godz. 12-tej Restauracja „Tivoli". O godz. 19-tej „Solidarność". O godz. 15,30 Spółdzielnia Wojskowa.

ŚRÓDMIEŚCIE-LEWA

O godz. 14-tej f. „Pikielny", f. „Lutz i Weitz". O godz. 16-tej f. „Zenit", Zakłady Stolarskie, PCH — delegatura.

ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA

O godz. 16-tej Fabryka Obuwia Nr 2, „Osnowa", Tkalnia Nr 2. O godz. 18-tej koło terenowe Nr 1. O godz. 15-tej Centrala Wyszkolenia Sanitarnego. O godz. 16,30 Fabryka Nr 35.

STAROMIEJSKA

O godz. 18-tej Spółdzielnia Garb. Skór., PSS — koło Nr 5. O godz. 16-tej PSS — koło Nr 3, Olejarnia. O godz. 14-tej egz. PZPB Nr 8. O godz. 15,30 Urząd Wojewódzki Apr.

BAŁUTY

O godz. 16-tej CSS, f. „Rzejak", „Azbest".

Z LIGI KOBIET

Zarząd Miejski Ligi Kobiet w Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że dnia 22 marca 1948 r. o godz. 17-tej w lokalu V-go Gimnazjum przy ul. Wólczańskiej 121—123, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Kół fabrycznych i terenowych.

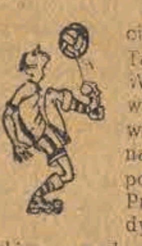
Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność obowiązkowa.

Zarząd Ligi Kobiet w Łodzi

Ze sportu

RUCH — ŁKS 7:3 (5:1)

10 tysięcy widzów przeżywa gorycz drugiej porażki łodzian



Rehabilitacja w postaci zwycięstwa nad Ruchem za porażkę z Tarnovią nie udała się ŁKS-owi. W meczu niedzielnym łodzianie wykazali szalone braki w przeciwieństwie do gości. Ruch pokonał zasłużenie ŁKS, przewyższając pod każdym względem łodzian. Precyzyjne podania, dobra kondycja oraz gra „z myślą" — oto główne walory Ruchu. Opanowanie techniczne nie pozostawiało również nic do życzenia.

ŚLĄZACY GRALI DOBRZE, TYLKO TROCHĘ ZA OSTRO

U gości nie było słabych punktów. Planowanie techniczne poszczególnych zawodników sprawiało, że piłka „chodziła" od nogi do nogi. Brom stanął na wysokości zadania, jak również zastępujący go rezerwowy bramkarz. Obrońcy pewni. Pomoc zadowoliła. W ataku Przycherka produktywny, a reszta napastników grała dobrze. Raziła jednak nieco zbyt ostra gra i częste „reklamacje" u sędziego.

BRAWO SZCZURZYŃSKI

W ŁKS-ie najsłabiej, zresztą jak zwykle wypadł Sidor. Dziwi nas, że kierownictwo jeszcze nie zrezygnowało z „usług" tego zawodnika. Łącz i Janeczek grali ofiarnie, Baran zawiódł całkowicie, nie wykorzystując nawet rzutu karnego. Hogendorf jeszcze nie wrócił do dawnej formy, przegrywając przytem wszystkie pojedynki z zawodnikami Ruchu. W pomocy Karolek ofiarny. Włodarczyk, na którego barki spadła cała obrona ofensywy Ruchu zrobił co do niego należało. Szczurzyński bronił świetnie, zapowiadając się pierwszorzędnie.

PRZEBIEG GRY

Przebieg gry był interesujący. Już w 3-ej min. broni przytomnie Szczurzyński. 2 „spalone" u przeciwników Ruchu sędzia nie dostrzega. W 8 min. prowadzenie dla gości zdobywa Alszer. W 18 min. z przeboju Janeczek wyrównuje dla ŁKS-u z podania Łącza (po uprzednim sfaulowaniu obrony Ruchu). W 22 min. pięknie obronił zawodnik gości głową, dalej sędzia nie widział „ręki" na polu karnym gości. W 25 min. wolny Włodarczyk przenosi. W 28 min. Cebula zdobywa drugiego gola dla Ruchu. W 23 min. rzut karny (za faul na Łączu) Baran przestrzeliwuje. W 38 min. Przychorka podwyższa wynik do 3:1 dla swych barw. Trwa to dość krótko, bo w 42 min. Przycherka podwyższa wynik do 3:1 dla szej kapitulacji, a w 44 min. rzut karny za faul na Cieśliku Olsza zamienia na 5 bramkę.

PO PRZERWIE

Po zmianie stron gra straciła na wartości. W 17 min. Alszer z przeboju strzela szóstą bramkę. Po przeciwnej stronie rzut wolny Łącza idzie na aut. Zaznacza się teraz lekka przewaga łodzian. Gorące momenty pod bramką gości kończą się sfaulowaniem Janeczka. Przewaga ŁKS-u przynosi gospodarzom bramkę ze strzału Barana. W tej fazie gry Brom doznaje kontuzji i zmuszony jest opuścić teren walki. W 32 min. Łącz zdobywa trzeciego gola dla ŁKS-u Końcowy wynik zawodów 7:3 ustala Kubicki wykorzystując podanie... Durki.

Publiczność w ilości 10.000 widzów opuszczała stadion ŁKS-u w posępnym nastroju.

Telefonem z Bytomia

Polonia (Bytom) — Widzew 2:1 (2:0)

BYTOM. — Debiut bytomskiej „Polonii" na własnym boisku w rozgrywkach ligowych przysporzył jej 2 pierwsze punkty, zdobyte na łódzkim „Widzewie". „Polonia" mimo zwycięstwa nie zachwyciła, podobnie zresztą jak i „Widzew". Bohaterem spotkania był bramkarz łodzian Uptas, który obronił wiele niebezpiecznych strzałów. Z zespołu „Polonii" wyróżniła się lewa strona ataku Kulawik — Wiśniewski.

Bramki dla „Polonii" strzelili Matjas i Pochopin, dla „Widzewa" Cichocki.

Widzów 3 tysiące.

INNE WYNIKI LIGOWE

Garbarnia — Legia 1:0 (0:0).
Cracovia — Polonia 5:2 (1:1).
ZZK — Wisła 1:1 (1:0).
Warta — AKS 4:1 (1:1).

ZZK — Boruta 4:1

Rewanżowy mecz o mistrzostwo kl. A, rozegrany w Zgierzu pomiędzy Borutą i Kolejarzami z Łodzi zakończył się porażką gospodarzy w stosunku 1:4.

Pozostałe mecze nie odbyły się.

TUR — WIDZEW 2:1

W Tomaszowie tutejszy TUR pokonał grając w 10-kę Widzew I A 2:1 (2:1). Bramki dla TUR-u strzelił Wątróbski 2 dla Widzewa śr. pomocnik z karnego.

Na ringu łódzkim

Pięściarze Tęczy remisują z ŁKS-em 8:8

Bonikowski przegrywa z Gryminem, a Trzęsowski nokautuje Rychtelskiego



JUREK (Tęcza) dowiódł wczoraj, że i z niego pięściarstwo łódzkie powinno mieć pociechę.

Hala Wimy świeciła wczoraj wyjątkowymi pustkami. Kiepskie oświetlenie ringu a przede wszystkim — brak nastroju jaki zazwyczaj bywa przed poważnymi spotkaniami sprawiły, że rewanżowe spotkanie ŁKS-u z Tęczą nie miało charakteru wielkiej imprezy. Zbyt często oglądaliśmy już na ringu te dwie drużyny i zbyt dobrze wszyscy byli zorientowani w ich możliwościach. Sądzono, że wszystko potoczy się zwykłym trybem, tymczasem były niespodzianki...

Największą z nich był wynik remisowy 8:8, dalej wystąpienie ŁKS-u bez Kamińskiego i Marcinkowskiego, drugą — dziura w szeregach „Tęczy" w wadze koguciej, trzecią zwycięstwo Grymina nad... Bonikowskim i czwartą — wyjątkowo słaby dzień Mazura, z którym Olejnik, walcząc tylko lewą ręką robił właściwie co chciał.

Miłą natomiast niespodziankę uczynił nam wczoraj Jurek (Tęcza). Na chłopca tego trzeba zwrócić baczną uwagę, gdyż wykazuje on coraz większe postępy i coraz większe serce do walki.

Mecz, który w rezultacie końcowym przyniósł wynik remisowy, rozpoczął się od trzech walkowerów. Jakżeśmy już wspominali w wadze muszej dwa punkty bez walki zdobyła Tęcza, a w wadze koguciej dla odmiany ŁKS. W walce towarzyskiej walczyli dwaj „walkowerowi" zwycięzcy Różycki (ŁKS) z Bednarkiem (Tęcza). Różycki zademonstrował dobrą pracę nóg i uniki i tylko dzięki napomnieniu, jakie otrzymał w trzeciej rundzie za trzymanie, walka zakończyła się wynikiem remisowym.

W wadze piórkowej znów walkower. Popielaty (ŁKS) wykazał niedowagę i stoczył z Jurkiem tylko spotkanie towarzyskie, w którym zwyciężył Jurek, mając przewagę we wszystkich trzech rundach.

Od początku walki Jurek żywiołowo idzie do przodu dużo bije i często trafia. W drugiej rundzie przewaga pięściarza Tęczy jeszcze bardziej wzrosła. Gdyby Jurek posiadał cios mógłby walkę zakończyć już w tej rundzie przez k. o. W trzeciej rundzie Popielaty otrzymał napomnienie za bicie głową. Elkaesiak stara się teraz iść do przodu i udaje mu się sprowokować Jurka do bijatyki, w rezultacie której obaj kończą to starcie b. zmęczeni. Jednak i tę rundę wygrał Jurek.

Najładniejszą jednak walkę oglądaliśmy w wadze lekkiej pomiędzy dwoma młodymi obiecującymi pięściarzami łódzkimi: Bonikowskim (ŁKS) i Gryminem (Tęcza). Tym razem zupełnie przekonywująco zwyciężył Grymin.

Walka pomiędzy tymi dwoma młodymi chłopcami rozpoczęła się od ataków Bonikowskiego. Bonikowskiemu udaje się parę razy trafić czysto i do gongu nie wypuszcza inicjatywy ze swych rąk. W drugim starciu Grymin zaczyna już stopować ataki swego przeciwnika i parę razy ładnie trafia, wskutek czego Bonikowski traci tempo i staje się ostrożniejszy. Rundę tę wygrywa Grymin.

W trzeciej rundzie stroną atakującą jest Grymin. Mistrz Polski juniorów trafia coraz częściej i czyściej. Bonikowski słabnie w oczach i zaczyna walczyć nie czysto. Za bicie głową otrzymuje napomnienie. Pod koniec Bonikowski znów zbiera się w sobie i walka wyrównuje się, zwycięstwo jednak słusznie przyznano Gryminowi.

W wadze półśredniej Olejnik (ŁKS) bez większego wysiłku pokonał mającego wyjątkowo słaby dzień i dużo lżejszego w rzeczywistości Mazura (Tęcza). Ten sympatyczny zawodnik w wadze półśredniej wyraźnie traci swe walory — wytrzymałość na ciosy. Olejnik walcząc tylko lewą ręką do tego stopnia demoluje Mazura, że ten ambitny zawodnik rezygnuje z dalszej nie równej walki po drugiej rundzie. Wszystko ma swe granice, nawet odporność Mazura.

Walka pomiędzy Trzęsowskim (Tęcza) a Rychtelskim (ŁKS) w pierwszej rundzie miała przebieg wyrównany. Rychtelski ogranicza się do defensywy i dobrze kontruje. W drugiej rundzie Trzęsowski atakuje chaotycznie, co wykorzystuje Rychtelski umiejętnie unikając ciosów i kontrując je. W trzecim starciu „Miś" idzie już na całego. Wśród huraganu ciosów jeden z nich spada na szczękę Rychtelskiego i zwala go na deski do 8. Rychtelski wstaje jednak zamroczony i sędzia odsyła go do rogu. Zwycięstwo przez techniczne k. o. przyznano Trzęsowskiemu.

Wystawić 17-letniego chłopca do tak poważnego meczu, jakim jest finał o mistrzostwo Polski, można jedynie przeciwko takiemu bokserowi, jakim jest Pisarski. Pisarski zdawał sobie sprawę ze swej przewagi, toteż bynajmniej nie starał się jej wykorzystywać, jedynie starał się dać dobrą lekcję swemu młodemu przeciwnikowi Markiewiczowi, nie czyniąc mu przy tym krzywdy.

Wreszcie waga ciężka. Jaskuła (Tęcza) — przegrywa z Żylisem (ŁKS). Walka miała jednak przebieg wyrównany. Żylis dopiero pod koniec parę razy trafił i tym przechylił szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

MKS — Warta 9:7

Drugi mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy MKS-em (Gdynia) a Wartą (Poznań) zakończył się zwycięstwem MKS-u 9:7.



Gdy Niemiec zbliżył się do muru, stało się coś niespodziewanego. Wartownik nagle poczuł, że coś ciężkiego spadło mu na plecy. Nim zdołał uprzytomnić sobie, co to jest, nim zdołał krzyknąć, leżał już na ziemi. Wszystko działo się błyskawicznie. W ciągu kilku zaledwie sekund o jednego niemca stało się mniej na ziemi. Partyzant ostrożnie podniósł się z nad trupa wartownika. Ledwie dotykając ziemi podbiegł do pobliskich krzaków. Jeszcze kilka kroków i chwiejąca się postać partyzanta zniknęła w gąszczu bzu.

Po upływie kilkudziesięciu minut wszystkie posterunki komendantury zostały zaalarmowane. Ale alarm ten na nic się nie zdał. Więzień znikł, jak kamfora i poszukiwania, wszczęte przez gestapowców, nie dały żadnego rezultatu. Kierujący poszukiwaniami von Schtrem nigdy już się nie dowiedział, że w jego rękach znajdował się nikt inny, tylko dowódca oddziału partyzanckiego, major radziecki Leonid Jakowlew.

VIII

Droga była okropna. Same leje i wyrwy. A noc była ciemna i pochmurna. Maszyną rzucało na wszystkie strony. Ukołysany tą jazdą, mocno zmęczony Launitz zdrzemnął się. Obok niego słodko ziewał również śpiący von Schtrem. O kilka metrów za nimi jechała ciężarówka, mieszcząca uzbrojonych żołnierzy. Odcinek był bardzo niespokojny i inaczej nikt z oficerów niemieckich nie odważył się na odbycie nocnych wycieczek.

Nagle rozległy się jakieś przyciszone krzyki. Zagrzmiał strzał... jeden, drugi.... Rozebrzmiało histeryczne wołanie von Schtrema

— Obudźcie się, Launitz! Partyzanci! Obudźcie się!...

Launitz otworzył oczy. Auto zatrzymało

10 się na drodze. Reflektory oświetliły ogromną kłodę, leżącą w poprzek szosy. Nim upłynęła sekunda, sen całkowicie zbiegł z powiek Launitza. Zagrzmiał jego donośny głos.

— Żołnierze! Słuchać mego rozkazu!...

Chciał mówić dalej ale nagle cały las ożył. Posypały się gęste strzały. Zdawało się, że strzelano z każdego krzaku... Dawać jakiekolwiek rozkazy było już bezcelowe, gdyż esesowcy w panice uciekali na wszystkie strony. Tuż obok przedziurawionego przez kule auta leżał trup von Schtrema. Ukrywając się pod ciężarówką, Launitz oraz kilku ocalałych żołnierzy strzelali na chybił trafił w ciemności leśnej gęstwiny.

— „Przede wszystkim nie wolno tracić głowy" przebiegło przez myśl Launitzowi

Podniósł się na rękach i spojrzał w mrok. Był doświadczonym żołnierzem. W lot zrozumiał iż jedynym ratunkiem jest ucieczka w krzaki leżące w oddaleniu kilkudziesięciu metrów. Ale jak tam się dostać, gdy partyzanci gęsto ostrzeliwali ciężarówkę, pod którą się ukrywał Launitz z żołnierzami. Nagła myśl błysnęła w głowie Launitza. Urywanym szeptem rozkazał żołnierzom oddać się do niewoli. Rozkaz ten był wykonany natychmiast przez przestraszonych niemców. Jeden z nich drżącymi rękoma przywiązał białą chustkę do automatu i zaczął wymachiwać tym improwizowanym sztandarem".

(D. c. n.)